OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
Rok VI. Kraków, środa 1 sierpnia 1923 Nr. 176

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.123
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi.
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru Mp. 1500

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 38.000, kwart. 114.000
w Krakowie z odnoszeniem do domu mies. 42.000, kwart. 126.000
Na prowincyi: z przesyłką pocztową mies. 45.000, kwart. 135.000
Za granicą: z przesyłką pocztową mies. 65.000 kwart. 195.000
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 600 Mp., wiersz milimetr. 1-szpalt. 750 Mp. Nadesłane 2250 Mp. Wiersz milimetrowy 1-szpalt. w tekście 3000 Mp. Wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie 3750 Mp. Gratulacye 25000 Mp. Inser. zamiejsc. o 50%, zagr. o 100% droższe.

Numery Kongresowe „Nowego Dziennika"

Na czas trwania XIII. Kongresu syońskiego w Karlsbadzie pismo nasze podawać będzie wyczerpujące informacye o przebiegu obrad plenum Kongresu i Komisyi, jakoteż wrażenia. Dzięki wysłaniu specyalnego sprawozdawcy, jakoteż służby telefonicznej i telegraficznej :: „Nowy Dziennik" będzie podawał wiadomości Kongresowe SZYBKO I ODSZERNIE. ::

O syntezę, a przeciw rozdarciu!

Kraków, 31 lipca

Niespełna tydzień oddziela nas od XIII kongresu syońskiego. Wybory ukończone, dyskusya już mniej namiętna, umysły już się nieco uspokoiły, zwycięzcy i zwyciężeni znowu odczuwają, że są nierozdzielną częścią jednej organizacyi, jednego ideału, jednego wysiłku.

Przymieszka osobistej nuty, jaka się tu i ówdzie przemykała podczas dyskusyi ustąpiła wspólnej, nad wszystkiem ciążącej trosce o zwycięstwo rzeczy, sprawy a nie tych lub innych osób.

Na łamach naszego pisma zabierali głos w dyskusyi przedewszytkiem ci, którzy mają do tego pełne prawo, pełny tytuł, wieloletnie doświadczenie, niespożyte zasługi: Weizman, Thon, Grünbaum i Żabotyński.

Zabierali także głos reprezentanci nastrojów wśród młodzieży z tego i tamtego, jak się dziś powiada, „obozu".

Głosy te były z natury rzeczy bardziej musujące, bo głównie z głębi serca, a nie refleksyi płynące. To jest ich prawem: stąd też płynie wyrozumiałość dla ich tętna, szerokiej obrazowości i skłonności do stawiania wszystkiego na jedną kartę. Dobrze jednak, że młodzież znowu się odezwała. Sam fakt bez względu na treść wywodów jest już bardzo radosny i stanowi zadatek, że młodzież zabierze się znowu do pracy wśród siebie i dla siebie, wśród ludu i dla ludu.

Równolegle z łatwą walką na pióra szła ciężka walka w — życiu. Na dziesiątkach konferencyi krajowych ścierały się poglądy, wyczerpano wszystkie argumenty romantyczne i kupieckie, logiczne i psychologiczne, słuszne i — niesłuszne. A nad wszystkiemi tymi argumentami królowała — i to jest radosnem w całej tej walce — jedna potężna myśl, która nas zespala, zbliża, stapia i czyni silnymi: odzyskanie narodu dla Palestyny i Palestyny dla narodu. Ani na chwilę ta myśl nie zeszła ze swego tronu, wszyscy byli w nią zapatrzeni, i dlatego walka ta była dobrą i ożywczą, rodzącą nowe życie a nie zanik.

Kongres rozstrzygnie tę walkę już za niedługo. Wyniki konferencyi już ją do pewnego stopnia rozstrzygnęły: **Uchwała za rozszerzeniem Jewish Agency przed zwołaniem Kongresu ogólno światowego wydaje się być pewną, o ile na samym kongresie nie nastąpi niespodziany przewrót poglądów.**

Tem samem niebezpieczeństwo przesilenia na stanowisku prezydenta organizacyi zostało zażegnane, a dręcząca wszystkich nas obawa, że w miejscu, zajętem przez prof. Weizmanna mogłaby nastąpić próżnia, została usunięta. Autorytet i zasługi prof. Weizmana są tak wielkie, a niezbędność jego w obecnej sytuacyi tak prawieże bezsporna, że każdy przeciwnik jego obecnej koncepcyi musiałby stokrotnie się zastanowić, zanimby podniósł dwa palce przeciw jego koncepcyi, jeśliby to miało wywołać jego ustąpienie. A jednak byłoby trudno poświęcić swe przekonanie nawet dla historycznych zasług prof. Weizmana, zwłaszcza tym, którzy przekonani są najgłębiej, że właśnie ostatnia jego koncepcya jest zgubną dla ruchu.

Porównywa się często kongres syonistyczny z parlamentem żydowskim. Jest to porównanie słuszne pod względem moralno społecznym i z punktu widzenia rozwoju naszego ruchu odrodzeniowego, ale też na tem koniec.

Ani organizacyjnie, ani prawnie porównanie to nie da się utrzymać. Przedewszystkiem dlatego, że jest ciałem obejmującem osoby, mogące każdej chwili ze związku wystąpić. Parlament nie traci mocy uchwalania mimo secesyi jego części, byleby quorum było zachowane. Wobec jego staje się przymusem także wobec niechętnych, także wobec secesyonistów.

Tak daleko ramię uchwał Kongresu nie sięga. Kongres syoński stoi i pada dyscypliną dobrowolną. W tem leży jego siła duchowa, ale i jego słabość — fizyczna, brachialna.

Secesyonistów z parlamentu nie można wykluczyć z państwa, nawet nie ze społeczeństwa, co więcej — oni sami nie mogą wystąpić ze związku bez woli i zgody tego państwa.

Secesyonistów na naszym kongresie można wykluczyć z organizacyi i oni sami własną wolą mogą ze związku z organizacyą wystąpić.

Przesilenie w kierownictwie parlamentu jest zmianą, którą zawsze można przeboleć, przesilenie w kierownictwie na kogresie nie musi ale może stać się katastrofą dla ruchu.

I dlatego też od samego początku staliśmy i stoimy niezachwianie na tem stanowisku, że nie wolno pod żadnym warunkiem dopuścić do secesyi na kongresie lub do gwałtownego przesilenia w kierownictwie. I dlatego też naczelną naszą zasadą było i jest mimo wszystkie w kipiącym warze gotowane argumenty dążność do rzucenia pomostu między walczącemi stronami.

Ta zasada odpowiada najistotniejszemu punktowi programu syońskiego, aby siły rozproszone gromadzić, łączyć i potęgować dla jedynego celu, bo tylko ogarnianiem coraz szerszych kręgów narodu zrealizujemy cel, który ma narodowi służyć: tj. odbudujemy Palestynę.

Kto ten cel widzi przed sobą, dla tego kompromis znaleźć się musi. Kompromis jest bowiem logiczną konsekwencyą każdego związku opartego na dobrej woli, a nie na przymusie. I dlatego każde stanowisko, hołdujące hasłu „aut—aut" nie odpowiada strukturze naszej organizacyi, osłabia ją, a czasami może ją złamać i zdruzgotać.

Oto był błąd w dyskusyi, popełniany przez radykalistów z obydwóch stron.

Żadna „prawda" radykalna i skrajna nie jest nigdy w całości słuszną. Polityczny syonizm Herzla, który stronił w początkach swych od praktycznej kolonizacyi przed uzyskaniem charteru był tak samo niesłuszny, jak praktyczna kolonizacya „Chibath Zion", która nie myślała o politycznem przygotowaniu fundamentów dla odbudowy Palestyny.

Odtrącanie myśli rozszerzenia „Jewish Agency" w chwili, gdy każde 1000 funtów posiada dla nas wagę dlatego tylko, że kongres światowy jeszcze nie jest zwołany i mimo, że ani dziś ani jutro ani za rok nie może być zwołany jest takim samym błędem, jak twierdzenie tych, że te 1000 funtów to wszystko, a zasada demokratycznej odpowiedzialności to nic.

Gdyby radykaliści nie zapominali o tem, że Organizacya syońska jest związkiem opartym na dobrej woli i gdyby nie przeoczyli, że wśród takiej organizacyi rozwój odbyć się może tylko drogą ewolucyi, a zatem stopniowego realizowania maksymalnych haseł, nie zaś drogą rewolucyjnych zmian, śmiesznych i pustych, bo nie zawarowanych siłą przymusu, toby uznali, że nie wolno dążyć wprost samobójczo do powstania zwycięzców i zwyciężonych.

Tą platformą kompromisu była słusznie dla Rady partyjnej org. syonistów zach. Małopolski, sprawa tzw. odpowiedzialności Jewish Agency.

Odpowiedzialność przed Kongresem ogólno żydowskim jest dziś niemożliwa — wierzymy w to, że się nią stanie — zupełny brak odpowiedzialności Jewish Agency jest sromotnem cofnięciem się, jest reakcyą w ścisłem tego słowa znaczeniu.

I dlatego tu właśnie znaleść się winna podstawa do kompromisu.

Sposób kompromisu podały uchwały krakowskie i one też dzisiaj w przededniu Kongresu i przedwstępnej konferencyi związków krajowych wydają nam się w zasadzie najsłuszniejsze, nie ze względów abstrakcyjnej logiki (z tej strony są zaczepiane), ale ze względów na aktualną potrzebę ruchu syońskiego, rozwoju ruchu narodowego, odbudowy Palestyny.

Te względy zaś górować winny nad wszystkimi innymi.

Nie „Al hamiszmar", nie „Ejt liwnoth"; lecz „Al miszmar haejt liwnijah"! Nie „Na straży", nie „Czas budować", lecz „Stójmy na straży historycznego momentu budowy w jej duchowo-narodowem i gospodarczo—politycznem znaczeniu!" — oto nasze hasło.

Synteza, a nie rozdarcie — to cel syonizmu: do niej winny się zastosować środki i drogi.

Dr. I. Schwarzbart

Bliskie ustąpienie gabinetu niemieckiego.

Socyaliści gotowi wstąpić do rządu?

Berlin. (AW) Onegdaj odbyła się w parlamencie niemieckim konferencya przywódców koalicyi stronnictw mieszczańskich, z kierownikiem partyi socyalno-demokratycznej. Zastanawiano się głównie nad dwoma sprawami:

1) nad kwestyą zwołania nadzwyczajnego posiedzenia parlamentu, oraz

2) nad ukształtowaniem stosunku partyi do obecnego rządu.

Co się tyczy punktu 1. to oba odłamy parlamentu niemieckiego postanowiły wywrzeć nacisk na rząd, by jeszcze przed dniem 9 sierpnia wypracowano wszystkie projekty podatkowe, tak by we wspomnianym terminie mogło nastąpić pierwsze posiedzenie. Natomiast rezultat narad w sprawie przyszłych stosunków partyi do rządu dra Cuno, nasuwa przypuszczenie, że o obaleniu obecnego gabinetu wówczas może być mowa, gdy sprawa osobistości biorących udział w przyszłym gabinecie zostanie ostatecznie postanowioną. Po tej oficyalnej konferencyi odbyły się poufne narady dra Strassmanna, przywódcy koalicyi mieszczańskiej z Müller-Frankem, leaderem socyalistycznym, którym przypisuje się duże znaczenie. Na tych obradach miano bowiem poruszyć sprawę ściślejszej współpracy niemieckiej partyi ludowej, ze socyalistami. Rozmowa ta zasługuje na bliższą uwagę, już z tego powodu, że odbyła się bezpośrednio po znanych manifestacyach socyalistów przeciw obecnemu gabinetowi.

Wiedeń. PAT. „Der Morgen" donosi z Berlina: Z kół parlamentarnych słychać, że nieda się już uniknąć ustąpienia gabinetu Cuna. Partya socyalno-demokratyczna wypowiedziała się za wstąpieniem do wielkiej koalicyi rządowej, przeciw wstąpieniu opowiedziała się tylko mała grupa zwolenników byłego posła komunistycznego Levi'ego.

Odezwa rządu niemieckiego do ludności.

Berlin. (AW) Rząd Rzeszy wydał odezwę do ludności państwa, w której stara się uspokoić wzburzone umysły w społeczeństwie. Rząd przyrzeka podjęcie wszystkich kroków, jakie ma do dyspozycyi, aby umożliwić niemieckiemu narodowi przetrwanie obecnych ciężkich chwil. Równocześnie zwraca rząd uwagę, że wszelkie zamachy które mają na celu wzburzenie istniejącego porządku państwowego, utrudnią raczej drogę do sanacyi, jak pomogą państwu. Wkońcu wzywa odezwa wszystkich pracujących społecznie do wytłumaczenia narodowi właściwych przyczyn kryzysu.

Niedziela minęła w Niemczech spokojnie.

Tylko w pobliżu Poczdamu polała się krew.

Berlin. PAT. WBK. Według doniesień, jakie nadeszły do godziny 8 wieczorem całe wczorajsze popołudnie upłynęło spokojnie. Także w zagłębiu Ruhry i w Nadrenii nie przyszło do demonstracyi i zakłócenia spokoju. Również i w Bawaryi dzień przebiegł spokojnie.

Monachium. PAT. Niem. Biuro kor. Niedziela przeszła w Monachium spokojnie. Planowana przez komunistów demonstracya nie doszła do skutku.

Wiedeń. PAT. „Der Morgen" donosi z miejscowości Neurupin, koło Poczdamu. W sobotę popołudniu zebrał się na rynku wielki tłum ludzi, który domagał się od rządu poczynienia kroków przeciw drożyźnie. W związku z tą demonstracyą splądrowano wiele sklepów z żywnością. Po zgromadzeniu, urządzonem przez partyę komunistyczną ruszył tłum złożony z blisko 5 tysięcy osób przed więzienie, gdzie począł się domagać wypuszczenia więźniów politycznych. Przed więzienem przyszło tymczasem do starć i około 11 w nocy tłum przypuścił szturm do budynku. Policya dała najpierw ognia w powietrze dla przestrogi, a następnie dała salwę do tłumu, było 2 mężczyzn zabitych, a 7 ciężko rannych, których przewieziono do więziennego szpitala. Wielką liczbę lekkorannych opatrzyli lekarze prywatni. 15 osób aresztowano i odprowadzono do więzienia.. W ciągu dnia zmarły jeszcze 3 osoby z pośród ciężko rannych. O północy przybyły oddziały policyi z Poczdamu, które obsadziły więzienie i budynki publiczne.

Ustąpienie prezydenta Banku Rzeszy.

Berlin. (AW) Wedle ostatnich wiadomości prezydent Banku Rzeszy Havenstein prosił o zwolnienie go z obowiązków z dniem 1 października. Podanie miało być przyjęte.

Opinia angielska domaga się kontroli finansów niemieckich.

Wiedeń. (AW) Jak donosi „Neue Freue Presse" z Londynu, katastrofa marki niemieckiej wywołała pesymistyczny nastrój nietylko w kołach politycznych i finansowych, ale nawet i w szerszych warstwach społeczeństwa angielskiego. Powoli zyskuje coraz to więcej zwolenników twierdzenie, że tylko kontrola niemieckich finansów może uratować Niemcy od zguby. Zaznacza się nawet przekonanie o konieczności natychmiastowego utworzenia takiej kontroli, jeszcze przed stwierdzeniem zdolności płatniczej Niemiec. W Anglii zdają bowiem sobie sprawę, że w obecnych warunkach uczynić tego nie można.

A tymczasem wciąż drożej i drożej...

Berlin. (AW) Sytuacya aprowizacyjna przedstawia się nadal krytycznie. Ceny środków podskoczyły o 48'3 procent w stosunku do poziomu z ubiegłego tygodnia. Zaznacza się szczególnie podrożenie wszelkich rodzajów tłuszczów, margaryna kosztuje obecnie 120.000 funt, Masła wogóle dostać nie można; drugiej jakości mięso płaci się już 80.000 marek, za funt Drożyzna w ostatnim tygodniu lipca podniosła się 351 razy (?) poza przeciętną normę w czerwcu. Co się tyczy ciasnoty pieniężnej, która tak bardzo daje się ostatnio we znaki to przez wypuszczenie większej ilości banknotów 5 milionowych zdołał Bank Rzeszy na razie opanować sytuacye. Ze względu na deprecyacyę marki, postanowiło kierownictwo przemysłowych zakładów komunalnych Berlina ustalać co tydzień ceny za gaz, elektrykę i wodę.

Konferencya Małej Ententy w Sinaja.

Sinaja. PAT. Z posiedzenia ministrów spraw zagranicznych wydano następujący komunikat: w ciągu dnia dzisiejszego odbyły się szczegółowe obrady trzech minitsrów spraw zagranicznych. We wszystkich punktach osiągnięto pełne porozumienie. Prośba rządu węgierskiego, dotycząca rewizyi w sprawie zniesienia prawa zastawu, została zbadana i w sprawie tej powzięto stosowne uchwały. Konferencya zajmowała się dalej kwestyą porządku dziennego przyszłego posiedzenia Ligi Narodów. W tej sprawie osiągnięto również zupełne porozumienie. Ponadto konferencya zbadała rozmaite kwestye natury politycznej i gospodarczej, mające znaczenie dla małej ententy, oraz dla stosunków do mocarstw zaprzyjaźnionych i alianckich.

Nowy związek bałkański?

Wiedeń. PAT. „Neue Fr. Presse" donosi z Sinaja: W kołach konferencyi państw małej ententy wywołała wielkie wrażenie wiadomość z Aten, że poseł grecki w Bukareszcie otrzymał polecenie poruszenia z Nincicem i Ducą kwesyi stworzenia nowgo związku bałkańskiego do którego miałaby należeć Jugosławia, Rumunia i Grecya. Ten nowy blok byłby niezależny od małej ententy, gdyż byłby pomyślany tylko w ramach traktatu z Neuilly. Podobnie, jak zadaniem małej ententy jest troszczyć się o wypełnienie trktatu z Traiou i o utrzymanie pokoju w Europie środkowej, tak samo zadaniem bloku bałkańskiego byłoby pilnować wypełnienia traktatu z Neuilly i dbać o utrzymanie pokoju na Bałkanie.

Konferencya zadecyduje o zasadniczej linii polityki Małej Ententy.

Rzym. (AW) Miarą zainteresowania się Włoch odbywającą się obecnie konferencyą m. ententy może być komentarz dziennika „Il Mondo". Pismo nie ukrywa się wcale z tem, że obecna konferencya państw małej ententy będzie do pewnego stopnia decydująca dla przyszłego kształtowania się polityki tej konstelacyi międzynarodowej. Dziennik przypuszcza, że odtąd mała ententa będzie występowała więcej aktywnie jak dotąd, zwłaszcza, że rozwój stosunków politycznych w Europie, a więc wystąpienie Turcyi na arenie europejskiej oraz widoczne już rozluźnianie się węzłów angielsko-francuskich zmusza ją do zarzucenia dotychczasowej polityki obserwacyi. Do tego dołącza się sprawa stosunku tych państw do Rosyi. Tu porusza dziennis sprawę przymierza małej ententy z Polką, wyrażając przy tem przekonanie, że tego rodzaju kombinacya jest eni do pomyślenia. Zasadniczem jednas zadaniem konferencyi jest zadecydowanie czy należy przyłączyć się do obozu angielsso-włoskiego, który wychodzi z założenia, że traktaty pokojowe są tylko punktem wyjścia polityki odbudowy czy też ściślejsze połączenie się z Francyą i uważanie traktatów pokojowych az podstawę dla wszystkich swoich poczynań.

Turcya wobec Małej Ententy.

Wiedeń. PAT. „Neue Freue Presse" donosi z Sinaia, że reprezentant rządu angorskiego w Bukareszcie oświadczył dziennikarzom, iż Turcya jest pokojowo usposobiona i pragnie z rządami małej ententy utrzymywać jak najlepsze stosunki. Rozbrojenie Turcyi nastąpi po ratyfikacyi, stosownie do postanowień układu.

Nigdy więcej wojny...

Londyn. PAT. Wedle „Daily Exchange" w Waszyngtonie i w 2500 miastach 54 stanów odbyły się zgromadzenia propagandystyczne pod hasłem niedopuszczenia już nigdy do wojny.

Wiedeń. PAT. Pacyfiści urządzili wczoraj przed ratuszem wielką manifestacyę, któróej hasłem było niedopuszczenie więcej do wybuchu wojny. Następnie urządzili pochód ulicami miasta. Pod Burgteatrem przyszło do starcia z 40 nacyonalistami, którzy śpiewali „Wacht am Rhein" i inne pieśni narodowe. Wywołało to wielkie rozgoryczenie u manifestantów, którzy rzucili się na nacyonalistów. Walczących rodzieliła policya, która znalazła u nacyonalistów kilka rewolwerów i laski gumowe.

W Gdańsku minęła niedziela spokojnie.

Gdańsk. PAT. Przebieg dnia wczorajszego w Gdańsku był zupełnie spokojny. Nigdzie nie zakłócono porządku publicznego. Przed południem odbyło się zebranie komunistyczne, na którem poruszano tematy aktualne. Po zakończeniu wiecu odśpiewano hymn międzynarodówki. Powracających wiecowników rozprószyła Schu-Po.

Po wykryciu „kuźni" komunistycznej w Warszawie.

W uzupełnieniu podanej przez nas wczoraj wiadomości PAT. o aresztowaniach komunistów w Warszawie, przynosi Agencya Wschodnia, następujące szczegóły:

Rozgromiona onegdaj przez naszą policyę polityczna tajna „Kuźnia" i sztab generalny roboty komunistycznej w Warszawie, sprawiła w całym świecie komunistycznym stolicy niebywały popłoch. Należy przypuszczać, że wśród osób aresztowanych, znajduje się kilku poważniejszych warszawskich przywódców komunisycznych. Materyały nagromadzone z rewizyj przeprowadzonych w dwunastu mieszkaniach są obecnie rozpatrywane. Cała akcya jest w pełnym toku. Do tej pory aresztowano Henryka Altmana, sekretarza Związku Handlowców, kandydata na listę komunistyczną do Kasy chorych i podającego się za studenta uniwersytetu warszawskiego, dalej szwagierkę jego Ruchlę Szafran, Izraela a Ztorskiego, Henryka Ladowskiego, Czesława Swiderskiego i Izraela Geista. Najpoważniejszym z aresztowanych przestępców jest Bolesław Stefanowic (Antoni Wiśniewski), Pelagia i Marya Szafran, właścicielki lokalu organizacyi komunistycznej w Warszawie zostały zwolnione przez sędziego śledczego z pozostawieniem ich pod nadzorem policyjnym.

Podwyższenie taryfy kolejowej z dniem 1 sierpnia zadecydowane

Warszawa. (AW) Od środy to jest od dnia 1 sierpnia br. taryfa kolejowa osobowa zostaje podwyższonao 39 procent, zaś towarowa o 1000 procent.

Dlaczego brak u nas obcych walut?

Kraków, dnia 31 lipca.

Gwałtowna zwyżka walut w ostatnich **dniach, która** doprowadziła kurs dolara nie**oficyalnie do** 260.000 mk., może być **tylko następstwem** niedostatecznej ich **podaży, nie odpowiadającej** popytowi.

Skąd bowiem **wypływa** potrzeba **nabywania dewiz po coraz wyższych** kursach? Z **konieczności pokrywania długów** państwowych, **datujących** się przeważnie z lat 1919—1920, **oraz zobowiązań** prywatnych za importowane **produkty.** Ale według danych, ogłaszanych **przez główny** urząd statystyczny o handlu **zagranicznym** Rzeczypospolitej **Polskiej,** od **sierpnia** roku zeszłego nasz bilans handlowy **kształtuje** się czynnie, wykazując zwyżkę **wywozu** nad przywozem. Z tego wynika, że **przemysł** i handel powinny posiadać nietylko **dostateczną** ilość obcych walut na regulacyę **rachunków** zagranicznych dostawców, ale **winny** rozporządzać nawet pewną **nadwyżką na** potrzeby skarbu państwa. Poza tem skarb jest zasilany przypływem dolarów, **nadsyłanych** przez naszych wychodźców.

Gdzież więc były obce waluty za wywożone materyały i produkty i dlaczego powołane do tego urzędy nie roztaczały nad niemi ścisłej kontroli? Waluty te przez cały rok zeszły i pierwszy kwartał roku bieżącego w znacznej części pozostawały w kieszeniach eksporterów, gdyż przepisy państwowe z tego czasu nie nakładały prawnego przymusu dostarczania skarbowi osiąganych z eksportu dewiz, lecz zalecały tylko moralny nakaz przelewania części takich walut na potrzeby państwa.

Czynniki, kierujące naszą polityką skarbową i ekonomiczną, wykazywały w swoich zarządzeniach, w dziale obrotu dewiz, stałą chwiejność i linię zygzaków, przechodząc w praktyce z jednej ostateczności do drugiej. W latach 1920—1921 ówczesne sfery kierujące zabierały eksporterom, w całej wysokości, wszystkie otrzymywane przez nich z zagranicy waluty, nie po kursie dnia wymiany, lecz według relacyi, ustalonej 3—4 miesiące wcześniej (w chwili wydawania pozwolenia na wywóz); co przy stałym spadku wartości naszej marki, równało się konfiskacie legalnie osiąganych z eksportu dewiz, za trzecią lub, nawet czwartą część faktycznej ich wartości. Kiedy metoda ta zupełnie zahamowała wywóz towarów, rząd spostrzegł swój błąd i przeszedł do drugiej ostateczności: nie krępując eksporterów żadnemi zarządzeniami w dziedzinie dostarczania skarbowi dewiz, zalecił ten obowiązek ich lojalności obywatelskiej. Skutek tak dalece posuniętego liberalizmu był ten, że pewne grupy eksporterów, dostarczały skarbowi odpowiedniej części uzyskiwanych z eksportu dewiz, ale całe rzesze innych firm wywozowych, nawet zorganizowanych, ale niezupełnie lojalnych, zabierały całą walutę z eksportu do swoich łapczywych kieszeni.

Jeżeli eksporterzy byli jednocześnie importerami (jak n. p. organizacye przemysłu włókienniczego, rolnego, naftowego), którzy pokrywali swoje bieżące zobowiązania walutowe z własnych zasobów, to posiadane przez nich dewizy nie znikały bez korzyści dla kraju, lecz były racyonalnie zużywane; ci jednak, którzy nie prowadzili handlu wymiennego, mieli możność lokowania w swoich kasach, lub w zagranicznych bankach, całej wartości wywożonego materyału, w obcych walutach, bez obowiązku wyliczania się przed kimkolwiek z tranzakcyi wywozowych. Tym sposobem w roku ubiegłym i w ciągu czterech miesięcy roku bieżącego mieliśmy dziwny stan rzeczy w Polsce, gdyż z jednej strony, według ogólnych przepisów dewizowych, nie wolno było, bez zezwolenia delegata ministeryum skarbu, wywieźć w gotówce najdrobniejszej kwoty w obcej walucie, a z drugiej strony, można było wywieść nawet olbrzymie sumy w postaci n. p. ładunku drzewa, szczeciny, jajek oraz innych artykułów.

Czerwcowe zarządzenia ministeryum skarbu o przymusowem inkasowaniu eksportowej waluty przez P. K. K. P. lub przez wyznaczone do tego banki zastępcze, powinny zasilić dewizami nasze zasoby skarbowe. Szkoda tylko, że rozporządzenie to nastąpiło dopiero po trzyletnich niefortunnych próbach, które wtrąciły kraj w ciężkie położenie, a skarbowi państwa przyniosły nieobliczalne straty.

Koło Żyd. wobec podatków komunalnych.

Przemówienie posła Frostiga.

W debacie sejmowej nad ustawą o finansach lub ściślej mówiąc, o podatkach komunalnych, o której pisaliśmy przed dwoma dniami w sprawozdaniu z obrad Sejmu, zabrał imieniem Koła żydowskiego głos pos. Frostig. Mowa posła Frostiga w skrócie przedstawia się następująco.

Pos. Frostig zaznacza, że przedłożona ustawa obciąża bardzo ludność miejską.

Wczoraj pos. Putek nawoływał do walki z separatyzmem między wsią a miastem. Obawiam się, że ten apel do zgody stosował się tylko do — brania pieniędzy, bo ile chodzi o płacenie, to tej chęci zwalczania separatyzmu nie widzimy.

Płacić będzie głównie ludność miejska i to w formie bardzo niepożądanej, — podatków pośrednich, pod któremi ugnie się uboższa ludność miejska.

Zupełnie niesłusznie skarżyli się przedstawiciele wsi, że wieś jest w ustawie upośledzona. Przeciwnie, gminy wiejskie uczestniczą w dochodach z wielu podatków płaconych przez miasta.

Przedewszystkiem jednak charakterystyczny jest przepis, że grunta gmin wiejskich, przyłączonych do miast są zwolnione na 10 lat od samoistnego podatku gruntowego.

Cel tego postanowienia jest jasny. Chcę się „odżydzać" miasta, przez przyłączanie do nich gmin wiejskich, ale nie chce się ponosić kosztów tej polityki. To charakteryzuje tę „politykę narodową" w stosunku do miast. Jeżeli chodzi o koszta przekłada się je na innych, „patryotyzm" rozwojowy, kończy się tam, gdzie trzeba zań płacić.

Wreszcie mowca podkreśla, że w związku z ustawą dającą w ręce gmin miejskich poważny instrument dochodowy, należałoby uregulować stosunki w gminach miejskich (Małopolska) Kresy), które są administrowane przez komisarzy rządowych.

Wkońcu pos. Frostig oświadcza, że Koło Żyd. głosować będzie za możliwie znacznem uposażeniem finansów miast.

Echa czarnego memoryału.

Dwie odpowiedzi.

Wydział okręgu Małopolskiego Związku lekarzy państwa polskiego w Krakowie nadesłał na ręce WPana Dr. Anzelma Haenela w Jarosławiu następujące pismo:

Kraków, 10. VI. 1923.

I.

Przesłany nam protest lekarzy żydowskich w Jarosławiu został na posiedzeniu Wydziału Okręgu Małopolskiego Związku Lek. P. P. w dniu 2. VI. br. przyjęty do wiadomości.

Równocześnie zawiadamiamy, że na posiedzeniu Wydz. Ogr. Małop. Związk. Lek. P. P. w Krakowie dnia 19 V. br. została uchwalona następująca rezolucya:

Wydział Okr. Małop. Zw. Lek. P. P. w Krakowie po rozpatrzeniu memoryału Wydz. Lek. U. J. w

---

Premiera w teatrze im. J. Słowackiego.

„Dardamelle — rogacz znakomity", — komedya w 3 aktach Emila Mazaud. Reżyserował p. Teofil Trzciński.

Żyli sobie dwaj krawcy. Jeden był prowodyrem zrzeszenia nowatorów, komponował i dyktował modę, siedział z ołówkiem w ręku i kreślił najzawrotniejsze wykrętasy, wcięcia, wygięcia, słowem posiadał wszelkie atrybuty bożyszcza eleganckiej młodzi pozłacanej. Drugi krawiec w skromniejszych zamknął się aspiracyach. Z własnym krojem szło mu snać nie nazbyt tęgo, skoro poprzestawał na elaboratach, które zwykliśmy nazywać „facon de Nice", lub jeszcze pospoliciej „robotą nicejską". Nicował biedny rycerz igły. Przynoszono mu stare, wyszarzałe, poniszczone kurtki i inekspryniable, a on je odwracał na drugą stronę, pruł, zszywał, cerował.. Tylko, że w efektach końcowych komponowania „facon de Nice" uzyskiwał obraz biegunowej odwrotności. Kieszonka i butonierka, które w zwyczajowem prawie codziennego konwenansu zdobyły sobie miejsce honorowe po stronie lewej marynarki, u krawca nicejskiego wędrowały siłą rzeczy na stronę prawą. Kamizelka, zapinana wedle rytuału mody z lewa na prawo, musiała się pogodzić z degradacyą do stopnia quasi—kamizeleczki z guzikami po stronie lewej itd. itd.

Wspomniani dwaj krawcy żyli sobie nienajgorzej.. U jednego w wytwornej poczekalni roiło się od przedstawicieli poblessu, u drugiego aż ogonki stały głodomorów, łaknących tanim kosztem odświeżenia starych łachów.. Dużo jest miejsca na tym padole śmiechu i haussy giełdowej, łez i nędzy.. Starczy na dostatni, spokojny, pobożny żywot dwóch rozlicznych matadorów krawieckiego kunsztu.. Byle nie wprowadzać jakichś zmian zasadniczych!..

Ale w tem jest właśnie sęk, że majstrowi Nr. 1 strzeliła dnia pewnego do głowy straszna myśl rewolucyjna. Zawezwał on mianowicie majstra Nr. 2 i wyłożył mu czarno na białem, że pora już najwyższa, ażeby zamienili role.

On — mistrz Nr. 1 — będzie odtąd kroił garnitury na opak, z kieszonką i butonierką po prawej, a guzikami po lewej stronie, zaś mistrz Nr. 2 niech stare strzępy pozszywa, poskleja i podaje jako rzecz nową, ze wszelkimi akcesoryami na właściwem miejscu.. Pakt został zawarty.

Oto dlaczego tak cierpi w czasach ostatnich publiczność teatralna!

W tem miejscu wyczuwam, że wszystkie oczy wszystkich zdrowomyślących czytelników moich recenzyj nastawiły się na skonsternowaną osobę niżej podpisanego feljetonisty..

— Jakto? mój panie, — zagadnie niejeden, — wolne żarty; cóż bo ma pakt krawiecki do cierpień publiczności teatralnej i poco wogóle zawraca pan nam gitarę zupełnie w sprawozdaniu z premiery nieodpowiednią anegdotą o dwóch krawcach?

— Otóż, cierpliwości! a wszystko wytłumaczę.

Jeśli chodzi o francuską twórczość komedyową dni ostatnich, to mimowoli wynosi się wrażenie, że tam gdzieś za naszymi plecami, na tarasach bulwarowych w kawiarniach nadsekwańskich zawarło pakt, podobny w zupełności do paktu dopiero co przytoczonego. Mistrze Nr. 2, posiadający kwalifikacye li tylko do odwracania starych łachów, na gwałt zszywają, kleją, cerują wyszarzałe strzępy i podają swe wypociny, jako rzeczy „nowe ze wszelkimi akcesoryami na właściwem miejscu". Podczas gdy mistrze Nr. 1 biorą zupełnie nową belę towaru i umyślnie, czy złośliwie, wykrawają z niej rzeczy na opak z kieszonkami tam, gdzie powinny być guziki, z guzikami tam, gdzie miejsce na kieszenie..

Emil Mazaud, autor „Dardanelle — rogacza", jest mistrzem Nr. 1, a sam „Dardanelle" jest właśnie utworem złośliwie i tendencyjnie skrojonym na opak. Co kto woli, ja przecież przekładam, jeżeli dobry krojczy udaje partacza, niż, jeśli sprawa ma się odwrotnie.

Dla udostępnienia oceny premiery ostatniej — należałoby chyba napisać dzieło pt. „Dwa oblicza rogaczy w komedyi francuskiej. Okres przedmazaudowski i czasy ostatnie". Bowiem w okresie przedmazaudowskim rogacz był najnieszczęśliwszą postacią sceniczną. Otoczenie trzęsło się ze śmiechu na sam jego widok, audytoryum pokpiwało sobie, ile wlezie. U Mazauda rogacz jest bohaterem. Gdzieindziej rogacz modliłby się co dnia, ażeby przestać być rogaczem. U Mazauda wszyscy

sprawie numerus clausus doszedł jednomyślnie do przekonania — nie wdając się w kwestyę numerus clausus, gdyż nie jest do tego kompetentnym — że stawianie ogółowi lekarzy Żydów zarzutów niższej etyki jest dla nich w wysokim stopniu krzywdzącem.

Za Wydział:

Dr. Trzebicki mp. sekretarz. Dr. Władysław Żydłowicz prezes zw. mp.

II.

Grono lekarzy żydowskich Okr. Jarosław i okolica otrzymało na ręce WPana dr. Haendla w Jarosławiu pismo Izby Lekarskiej we Lwowie.

Pismo to brzmi: L. 454. 23. W odpowiedzi na pismo grona lekarzy żydowskich okr. Jarosław i okolica, zawierające protest przeciw motywom zawartym w piśmie Wydz, Lek. U, J, w sprawie numerus clausus i prośbę o wzięcie lekarzy żydowskich w obronę:

Zarząd Izby lekarskiej lwowskiej przesyła oświadczenie następujące: Zarząd Izby Lekarskiej lwowskiej oświadcza, że na podstawie aktów dawnej Izby, jak również 30 letniego doświadczenia nie ma podstawy do twierdzenia, że ogół lekarzy wyznania mojżeszowego, w wykonaniu swego zawodu jakoteż w stosunkach koleżeńskich postępuje nie zgodnie z etyką i godnością lekarską.

Izba Lekarska we Lwowie. Dnia 3 czerwca 1923.

Dr. Pappee
Przewodniczący.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

WPanu **Gottesdienerowi Majłeckowi** wyrażają najgłębsze współczucie z powodu nieodżałowanej śmierci błp. Matki Jego Kom. i Członkowie Stow. „Merkaz-Haceirim“ w Krakowie.
1208

błagają rogacza, ażeby porzucił zawód rogaty. Gdzieindziej tryumfuje żona rogacza. Tutaj zwycięstwo odnosi mąż żony rogacza.. Facon de Nicel. Nicowana sztuka!.

Wykonanie komedyi Mazauda stało pod znakiem ogórka. Z całej obsady właściwym mężem na właściwem miejscu był jedynie p. Zbucki. Swietny ten artysta nie szczędził zdrowego i umiarkowanego humoru przy wyciosaniu pociesznej roli tytułowej z niewymodelowanej bryły scenaryusza. P. Sokolska (żona rogacza) wydeklamowała pospiesznie swoją partyturę słowną, nie dała przecież nic od siebie. W epizodycznych rólkach nie razili pp. Lubieńska (pokojówka), Modrzewski (Leveille'), Brandt (Pervenche).

Reżyserya p. Trzcińskiego celowo uwypukłała dewizę autorską: „konwenans na opak“.

O dekoracyach komicznych p. Pronaszki możnaby napisać cały feljeton. Tu zaznaczę jeno, że stanowią one dowcipny eksperyment i mogą być użyte, jako mocny argument w toczącej się obecnie dyskusyi na temat dekoracyj i mebli komedyowych (p. Frycz w warszawskim „Swiecie“, p. Peiper w „Zwrotnicy“).

Konserwatywna publiczność krakowska nie wiedziała na premierze, co ma czynić: oklaskiwać, czy nie oklaskiwać? Niektórzy „Dardamelle — rogacza“ usiłowali wtłoczyć do szeregu pokazów „futurystycznych“.. Dlatego też wypada podkreślić że utwór p. Mazauda jest nawskróś realistycznym, ba — tak dalece realistycznym, że w nabożeństwie dla bezwzględnego realizmu autor ukazuje nam nawet szwy.

Mikołaj Wadyas.

Znowu napady antyżydowskie w Łodzi.

Zajścia w parku Sienkiewicza. — Atak tłumu na policyanta. — Napaść na Żydów przy ulicy Przejazd.

(Od naszego specyalnego korespondenta).

Łodź, 29 lipca.

Łódzki park Sienkiewicza jest już od kilku tygodni terenem godnych pożałowania zajść, które się tam ostatnio odbywają regularnie co sobotę. Trudno nie przypuszczać, aby te ekscesy o charakterze antyżydowskim nie były z góry uplanowane i konsekwentnie przeprowadzane przez zwyrodniałe jednostki, które dla jakichś ciemnych celów wciągają młodzież szkolną do zbrodniczej akcyi.

Wczoraj o godz. 7-ej, tak jak zeszłej soboty, bandy zwyrodniałych uczniaków oraz starszych osobników, uzbrojonych w pałki i kije gumowe, poczęły napastować siedzących tam spokojnie Żydów i bić ich niemiłosiernie.

Powstała łatwo zrozumiała panika i napastowani rzucili się do ucieczki, co dodało animuszu domorosłym chuliganom, którzy puścili się w pogoń za uciekającymi.

Przechodzący policyant stanął w obronie bitych i przytrzymał jednego z rozwydrzonych napastników, chcąc go odprowadzić do komisaryatu. Wówczas tłum rzucił się na posterunkowego w celu odbicia aresztowanego towarzysza. Policyant widząc, że sobie nie da rady z rozbestwionym tłumem, ukrył się wraz z przytrzymanym osobnikiem w bramie domu Nr. 44 przy ul. Sienkiewicza, gdzie się mieści gimnazyum męskie. Wtedy tłum przypuścił formalny atak do bramy rzucając kamieniami i cegłami. Po chwili zjawił się powiadomiony o zajściach komisarz Mordas, który zmusił tłum do rozejścia się.

Wówczas tłum przeniósł swą akcyę na ulicę Przejazd, przed Dom ludowy, gdzie czyhał na wychodzących z kina Żydów. Przybyły patrol policyi konnej rozpędził napastników, aresztując czterech osobników, których odprowadzono na policyę.

Życie polityczne.

W ostatnim numerze „Głosu Opozycyi“ ogłoszono kolejny dokument w sprawie „piewcy generała Hallera“, p. Edwarda Ligockiego.

Dokument ten podaje dosłownie:

„Poseł niemiecki w Szwajcaryi pan Romberg 21 sierp. 1918 pisał do prezydenta policyi niemieckiej w Warszawie co następuje:

„Znany z mojego raportu Polak Edward von Ligocki, otrzymał swego czasu pozwolenie na wyjazd do Polski. Po przyjeździe do Warszawy został on przez polski departament stanu wydelegowany do Kijowa, aby na miejscu poinformować się o tamtejsze stosunki, poczem powrócił do Warszawy.

Obecnie chciałby on wrócić do Szwajcaryi, ale napotyka, jak o tem poinformował jednego z członków cesarskiego poselstwa, na sprzeciw władz wojskowych.

Byłbym rad, gdyby pan von Ligocki mógł wrócić do Szwajcaryi. Aczkolwiek Polak i narodowiec jest to człowiek umiarkowanych poglądów i ożywiony życzeniem znajdowania się w dobrych stosunkach przedewszystkiem z Niemcami.

W swej lateiszej działalności przez najrozmaitsze informacye stał się pożyteczny cesarsko-niemieckiemu poselstwu.

Pozwalam sobie przeto prosić waszą ekscelencyę o poparcie u władz wojskowych powrotu p. von Ligockiego do Szwajcaryi.

*

Organ chadecki „Dziennik Bydgoski“ w taki oto sposób odzywa się o głowie rządu chjeńsko piastowego, w którym chadecya ma swego przedstawiciela:

WITOS GADA.

„Agencya Pata podaje obszerny wywiad współpracownika paryskiego „Tempsa“ z premierem Witosem na temat obecnego położenia państwa. Sążnisty ten artykuł wrzuciliśmy do kosza, bo p. Witos nie powiedział w nim nic nowego. Rzucał same komunały, któremi różni naprawiciele państwa karmią nas od szeregu lat, komunały, dziś o tyle nie na miejscu, że rzeczywistość zadaje kłam różnym słowom p. premiera. Wedle tego wywiadu nasze położenie ekonomiczne poprawia się (chleb w przyszłym tygodniu ma kosztować już 1000 mk.) nasza waluta idzie także ku uzdrowieniu (operacya się udała, tylko pacyent nie wytrzymał), przemysł coraz lepiej się rozwija (dowodem tego ciągłe strajki i bezrobocia), handel, no ten już kwitnie jak róża (np. róża jerychońska).

Mówił jeszcze p. Witos o Śląsku, gdzie zdaniem jego, panuje raj (dla paskarzy i innych szachrajów), a także o Gdańsku, który już mamy w garści (złapał kozak tatarzyna).

Pan Witos, jak z tego wywiadu wynika, jest w gębie bardzo mocny. Tylko od słów do czynów jest u niego bardzo daleko“.

*

Organ urzędowy N. P .R. „Sprawa Robotnicza“ w numerze z datą 29 lipca zamieszcza artykuł wstępny pod tytułem „Czar pryska“.

Okazuje się z tego artykułu, że N. P. R. przestała być oczarowaną przez nową większość.

Czytamy w tym artykule:

„Niedołężne rządy obecnej większoci wypływają stąd, że skład obecnego rządu co do swej wartości intelektualnej stoi niżej od składu gabinetów Sikorskiego lub Ponikowskiego.

Pokrótce omówiwszy sytuacyę w oddzielnych resortach „Sprawa Robotnicza“ pisze:

Reasumując bilans działalności obecnego rządu, trzeba stwierdzić, że wykazuje ona tak rażące minusy, że nawet ten, kto miał jakieś złudzenie naprawy naszych stosunków musi się z niemi pożegnać.

* * *

„Deutsche Zeitung“ donosi z Pragi, że mowa polskigo premiera na zjeździe jego partyi wywołała bardzo żywe echo w kołach politycznych czeskich.

Czeska prasa podkreśla przedewszystkiem słowa Witosa o rozszerzaniu się państwa i nie wierzy, aby mogło tu chodzić o gospodarczą ekspansyę.

W przeciwieństwie do powyższego prasa czeska z tym większym naciskiem stara się podkreślić przyjaźń czesko litewską, którą uwydatniają, jako wyraźnie skierowaną przeciwko Polsce.

Wszystkie czeskie pisma poświęcają entuzyastyczne artykuły nowemu litewskiemu posłowi, jak również rozpisują się z zachwytem nad wizytą 36 nauczycieli i nauczycielek litewskich, którym w Pradze zgotowano uroczyste oficyalne przyjęcie.

KRONIKA.

Kraków, 21 lipca.

— SPRZEDAŻ CUKRU. Z dniem 31 lipca br. rozpoczyna się, jak już donosiliśmy, sprzedaż cukru przydzielonego Magistratowi do rozdziału na lipiec. Sprzedaż odbywać się będzie w dwóch kramach, jak dotychczas: na pl. św. Ducha i w Podgórzu przy ulicy Nadwiślańskiej obok Elektrowni miejskiej. Kramy sprzedawać będą cukier po 1. kg. tylko tym, którzy się wylegitymują, że nie należą do żadnego konsumu, ani Związku (które otrzymują przydział cukru bezpośrednio przez Nadzwyczajny Komisaryat do walki z drożyzną), bądź też otrzymują przydział z Magistratu. Zaznacza się, że w Krakowie bezpośredni przydział cukru otrzymują: Związek stowarzyszeń robotniczych „Proletaryat“, 2) Spółdzielnia udziałowa pracowników kolejowych i 3) Związek urzędniczy „Zespół“ Konsumy zakłady i instytucye zgłoszą się o przydział cukru od dnia 31 lipca br.

W SPRAWIE PODWYŻSZENIA CEN TYTONIU. W dziennikach krakowskich pojawiły się informacye, że wyroby tytoniowe na znak dodatkowej opłaty z powodu podwyższenia ceny mają być zaopatrzone w opaski podatkowe (banderole) z uwidocznionemi na nich cenami.

Informacye te są nieścisłe, gdyż wyroby tytoniowe monopolu rządowego nie są wcale zaopatrywane w paski podatkowe a wyroby tytoniowe z fabryk prywatnych sprzedawane w Małopolsce są zaopatrzone opaskami podatkowemi na znak opodatkowania przy wystąpieniu z fabryki jednak bez uwidocznionej na nich ceny.

Do oznaczenia ceny danej sorty tytoniowej służy cennik, który się znajduje w każdem przedsiębiorstwie sprzedaży wyrobów tytoniowych.

— O ZNACZKI POCZTOWE Z WIZERUNKIEM KOPERNIKA. Dyrekcya Poczt i Telegrafów w Krakowie nadsyła nam następujący komunikat: W jednym z krakowskich dzienników pojawiła się notatka, że znaczków pocztowych z wizerunkiem Kopernika w cenie po 1000 mkp. otrzymać nie można. Dyrekcya Poczt i Telegrafów podą

je do wiadomości publicznej, że znaczki te poczęto wydawać urzędom pocztowym natychmiast po ich nadejściu, tj. z początkiem lipca br.

Ponieważ nadesłany zapas jest na wyczerpaniu przeto zamówiono już drugą znaczniejszą ilość tych znaczków.

— **NA RZECZ KOMITETU OPIEKI NAD MŁODZIEŻĄ** nadesłała na ręce Wojewody dra Gałeckiego — Dyrekcya Trzebińskich Zakładów hutniczych dla uczczenia pamięci Franciszka Urbańczyka, urzędnika Wydziału powiatowego w Chrzanowie, milion marek polskich.

— **„GONIEC KRAKOWSKI"**, organ endecyi" nie wychodził przez dwa dni.

— **Z POWODU NIZKIEGO STANU WODY** na Wiśle wstrzymano aż do odwołania ruch statków pasażerskich na rzece.

—**Z TARGU NA BYDŁO.** Na targ od 21 do 27 lipca 1923 spędzono buhaji 78, wołów 90, krów 416, jałówek 177, cieląt 549, owiec 1, kóz i baranów —, nierogacizny 1051; razem 2350 zwierząt.

Płacono za jeden cetnar metryczny woły od 1.180.000 do 1.566.600; krowy od 830800 do 1,500,000 cielęta od 1900000 do 1734000.

— **KOSTUJ Z JAGODNIKA OKRADA WUJKA.** Aresztowano Antoniego Kostuja z Jagodnika pod zarzutem kradzieży garderoby, wartości około 1 miliona marek, na szkodę swego wujka Józefa Marka z Dymitrowa Dużego.

— **MIŁY WIETRZYK!..**, Maryana Ochwała i Franciszka Wietrzyka aresztowano pod zarzutem kradzieży kosza z obuwiem i garderobą na szkodę przejezdnej wieśniaczki w chwili, gdy zdrzemnęła się na wozie na Rynku kleparskim. Poco Wietrzykowi buty wieśniaczki?

Z KRAJU.

Błp. Lejb Dawidsohn.

Otrzymujemy wiadomość o zgonie znanego żyd. działacza społecznego, długoletniego wiceprzewodniczącego Zarządu Warszawskiej Gminy Żyd. b. p. Lejba Dawidsohna.

B. p. Lejb Dawidsohn urodził się w roku 1853. Już w bardzo młodym wieku poświęcił się pracy społecznej. Był jednym z założycieli „Związku równouprawnienia Żydów" oraz członkiem ścisłego komitetu barona Ginsburga, jedynej w swoim czasie organizacyi w Rosyi carskiej, walczącej o prawa obywatelskie dla narodu żydowskiego.

Do Zarządu Gminy Żydowskiej w Warszawie zmarły kandydował po raz pierwszy przed 20 z górą laty, razem z Sokolowem, lecz wówczas wskutek opozycyi asymilatorów kandydatura jego upadła.

I dopiero w kilka lat później dzięki poparciu bloku Żydów narodowych z ortodoksyą został wybrany do Zarządu Gminy Żyd. w Warszawie, gdzie pozostał do ostatniej chwili życia.

Podczas okupacyi niemieckiej był członkiem pierwszej Rady Miejskiej m. stoł. Warszawy.

B. P. Lejb Dawidsohn zmarł po długich i ciężkich cierpieniach zmożony ciężką chorobą raka, która przecięła pasmo jego pracowitego żywota.

—o·o—

Stosuneczki w Ojcowie

Do redakcyi naszej zgłosił się p. Juliusz Wiener i opowiedział nam następujące ciekawe szczegóły nagonki antysemickiej, znajdującej swój wyraz bezbrzeżny w stosunkach w Ojcowie. Informator nasz udał się do wspomnianej miejscowości klimatycznej na tegoroczne wywczasy letnie. Już pierwszego dnia stał się mimowoli uczestnikiem takiego dyalogu w Parku:

Kmiotek z urzędową przepaską na ramieniu:

— Ma pan kartę klimatyczną?

— Wystaram się o nią jeszcze dzisiaj.

— Nie wierzę. Pan jesteś zdaje się Żydem, a Żydom tutaj kart klimatycznych nie wydają.

Rzeczywiście pan członek honorowy zarządu uzdrowiska objaśnił następnie p. W., że dyrekcya (a właściwie dyrektor Majewski) zabroniła umożliwiania Żydom pobytu w Ojcowie.

Ludność ojcowska i letnicy aryjscy służą dzielnym sukursem „politycznym" p. dyrektorowi. Na każdym kroku słyszy się ordynarne wyzwisko, polegające na skojarzeniu słowa „Żyd" we wszystkich przypadkach deklinacyi z wcale niewyszukanymi epitetami.

Wspomniany pan Majewski posiada już głośną tradycyę odżydzacza Ojcowa.

W latach wojny, za czasu odwrotu wojsk austryackich władze wojskowe wydały zarządzenie, ażeby poległych chować na miejscu ich zgonu. W myśl tego zarządzenia na polach ojcowskich został pochowany między innymi żołnierz-Żyd. Aliści przed rokiem p. Majewski zarządził, ażeby rozkopać grób Żyda, godzący w polskość pól Ojcowskich... Skutek interwencyi p. dyrektora jest ten, że szczątki nieszczęśliwego żołnierza do dziś — dnia walesają się po ugorach ojcowskich.

Cóż na to władza wojewódzka?

Olbrzymi pożar w Rawie Ruskiej.

Ofiarą płomieni padło 50 domów. Spłonęła bożnica. — Pogorzelcy bez dachu nad głową.

(Od własnego korespondenta).

Rawa Ruska, 27 lipca.

Dnia 27 b. m. w godzinach przedpołudniowych wybuchł w Rawie Ruskiej silny pożar, który do godz. 2-giej w południe pochłonął około 50 domów. Między innymi padły ofiarą ognia bożnica. Pożar dotknął w pierwszym rzędzie ludność najuboższą, która pozbawiona dachu nad głową czeka zajęcia się jej nieszczęśliwym losem. O godzinie 2 zjawiła się na miejscu straż pożarna z Żółkwi, która pod dowództwem swego dzielnego komendanta przy asystencyi trzech kompanii 19 p. p. energicznie zajęła się zlokalizowaniem pożaru. Na szczególne uznanie zasługuje ofiarność miejscowych kolejarzy, którzy z narażeniem życia walczyli z szalejącym żywiołem. Oddziałami wojska kierował kpt. Kopeć. Jego też przytomności umysłu i zmysłowi oryentacyjnemu należy zawdzięczyć sprawne funkcyonowanie akcyi ratowniczej.

Wkońcu podkreślić należy trudność w lokalizowaniu pożaru. Siła bowiem wiatru podsycającego pożar była tak silna, że ogień żywiołowo przerzucał się z miejsca na miejsce, w niektórych wypadkach daleko od siebie oddalonych.

Pożar wywołał w okolicy przygniatające wrażenie. Dotknięta nim została najbiedniejsza część ludności zamieszkała w dzielnicy „Na Piaskach".

Dotkniętymi pogorzelcami winni się bezzwłocznie zająć władze i odnośne czynniki obywatelskie.

Komitet Ratunkowy Rawy zwraca się jednak już dziś do ludzi dobrej woli z gorącą prośbą o natychmiastową pomoc dla pogorzelców. Przyjmuje się ofiary w naturaliach i pieniądzach. Datki na ten cel przyjmuje między innemi administracya naszego pisma dla „Pogorzelców z Rawy".

O nieszczęściu ludności rawskiej uwiadomiono równocześnie władze wojewódzkie we Lwowie oraz klub posłów żydowskich w Warszawie.

„KULAWA STARUSZKA I DWIE PANIENKI". Do klasy II. pociągu, jadącego z Poznania do Warszawy, wsiadł ziemianin z Poznańskiego. Ziemianin był zadowolony mocno, bo przedział pusty, co w czasie letnich upałów jest nader pożądane. Radość ziemianina X, miała i inną przyczynę. Chciał on się przespać, a wiózł z sobą walizkę z zawartością... miliarda marek. Aby nie zwracać zbytniej uwagi na tę walizkę, p. X. położył ją na górnej półkę pośród innych małowartościowych przedmiotów. Nim jednak zdążył się rozlokować, gdy do przedziału wsiadły dwie młode panny, które wprowadziły z sobą staruszkę, utykającą na nogę o 2 kijach. Panienki podtrzymywały ją z niezwykłą pieczołowitością. Ziemianin westchnął w głębi duszy, współczując pannom i staruszce, lecz znów był zadowolony, że do przedziału weszły może nie szczęśliwe, jednak najwidoczniej uczciwe istoty.

SZ. GORELIK.

Subtelna.

(Dokończenie).

Nadeszła jesień dżdżysta, błotnista z ciemnemi nocami. Student wyjechał do Petersburga. lekarz, oddawał się swojemu nałogowi: pijaństwu. Przychodził i teraz wieczorami, ale był podniecony, a jego oczy błyszczały. Razu pewnego uderzył pięścią o stół i skarżył się na stosunki rodzinne. Nie kocha żony, jest nieszczęśliwy, marnieje w tej zapadłej dziurze.

„Rozumiecie koleżanko, miałem niegdyś ideały, a czem jestem teraz?"

Chasza się przelękła a strach nie opuszczał jej w te długie, ciemne wieczory..

Siedzi w swoim pokoju. Lampa się świeci. Na stole leży gazeta: „Russkoje bogactwo". Ale nie czyta, nie może czytać. Z żalu, znudzenia, i ze smutku. Na ulicy gwar. Pijani chłopi kłócą się. Głodne psy szczekają. Czasem słychać krzyki o pomoc, gdy we wsi jest bójka. Chasza drży wtedy, czuje się tak samotna i nieszczęśliwa. Dobrze, że słychać przynajmniej ciężkie, powolne kroki parobka. Wie, że to on, puka jednak w okno i pyta:

„Czy to wy Janie?"

„Tak to ja panienko, nie bójta się", odpowiada a ona uspakaja się trochę.

Cieszyła się nawet, gdy ją w taki wieczór odwiedził agent maszyn „Singera". Prosi go, aby pozostał jeszcze kilka dni. Jeśli pozwala, to z największą przyjemnością. Jest to człowiek płytki i banalny, który w najgłupszy sposób śpiewa głupie romanse, kręci wąsa i chełpi się powodzeniem u kobiet, rzucając przytem na nią bezczelne spojrzenia. Rozkazuje przeto Iwanowi, aby go do niej nie wpuścił, gdy jeszcze raz przyjdzie. Niech mu powie, że jest niezdrowa.

W szpitalu zimno, ciemno, nieswojo. Pacyenci są przemarznięci, brudni; przynoszą na butach całe błoto z ulicy i wydają się jeszcze głupszymi. Nie rozumieją, co się do nich mówi, robią wszystko na opak. Chasza wraca do domu zmęczona z pracy. W pokoju ciemno. Na stole leży „Russkoje bogactwo", kanarek siedzi w klatce skulony i smutny; zapomniała wstawić wodę i jedzenie.

Deszcze nie ustają. Zdaje się, że będą trwały wiecznie. Pisze długie, długie listy do swego najlepszego przyjaciela, Rogaczewskiego. Opowiada mu o swojej samotności, o smutkach, zwątpieniu. Listy, niszczy następnego dnia. Teraz, gdy nawet ajent maszyn „Singera" jest dla niej pożądanym gościem nie ma prawa pisać do niego. Dlaczego nie pisała w lecie, gdy kwitnące drzewo zaglądało do jej okna, gdy świergotał kanarek i przychodził student z dużym spokojnym bernardynem.

Jest już trzy lata w Krasnosielcach. Zawsze tak samo. Co jej daje lato, zabiera dżdżysta, ponura jesień. Jest wyczerpana, postarzała się. Jest tak samo ładnie ubrana, jak dawniej, nosi takie same białe mankiety. W krótkich włosach i piegach jest jej zawsze równie dobrze do twarzy.

Ale znikł z jej oblicza wyraz naiwnego wysiłku gdy czegoś od razu zrozumieć nie może. Wie już tak wiele. Wie, że młodość minęła, a w jej duszy nie odezwała się pieśń miłości. Zna wprawdzie człowieka, który jest jej bliski, na którego może liczyć. Wystarczy kilka słów napisać, a on przyjdzie, student matematyki, Rogaczewski. On czeka, ale ona nie może go przywołać. W jej sercu nie brzmi to jedno, wielkie słowa. Ach, gdyby mogła napisać: „Przybywaj, mój kochany, przybywaj, mój drogi!"

Chasza przyjeżdżała co roku do domu, wspomagała siostrę, której mąż umarł, dawała ojcu pieniądze na nowego konia, ilekroć stary zdechł. Rodzice nie pytali jej o sposób życia i plany. Co oni zrozumieli? „Jestem tylko woźnicą", myślał ojciec. Ale w piątek wieczór, gdy wracał z bożnicy, mówił do żony:

„Chasza nie jest szczęśliwą".

„Nie, nie, Chasza nie jest szczęśliwą, zgrzeszyła wobec Boga"; wzdychała matka...

Tł. A.—H.

Aliści nad ranem gdy p. X. s[illegible] nie drzemał, rozległ się trzask drzwi wagonu i obudzony ziemianin z przerażeniem ujrzał uciekające w pole wszystkie trzy pasażerki, w dodatku z miliardową jego walizką.. Okazało się, że pasażerkami, które zdołały zbiec, byli przebrani złodzieje kolejowi.

— **OPŁATA ZA PASZPORT ZAGRANICZNY** została z dniem dzisiejszym podwyższona do 500 tysięcy mk.

CENNIK PŁAC MINIMALNYCH za lipiec 1923. Na skutek porozumienia międzyzwiązkowej Komisyi Pracowniczej ze Związkiem Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem został ustalony następujący cennik płac minimalnych na m. lipiec:

Buchalter samodz. mk. 5,500.000, sprzedawca 5.00.000; kasyer 4,300.000; biuralista I. kategoryi 3 miliony 900 tysięcy; inkasent 2 miliony 900 tysięcy; magazynier I. kategoryi 2 miliony 90 tysiesięcy; magazynier I. kategoryi 2 miliony 900 tysięcy; stenotypistka 2 miliony 500 tysięcy; biuralista II. kategoryi 2 miliony 500 tysięcy; biuralista III. kategoryi 1 milion 700 tysięcy; maszynistka 1 milion 700 tysięcy; praktykant 1 milion..

Ze świata.

TURCZYNKI SIĘ EMANCYPUJĄ. Jakkolwiek ruch kobiecy w Turcyi rozpoczął się dopiero od niedawna, bo od roku 1908, to należy zaznaczyć, że uczynił on już znaczne postępy. Nie można oczywiście postępu tego mierzyć europejską miarą.

Zmiany gospodarcze są na razie jeszcze nieznaczne.

Kobiety pracują przeważnie w domu, tkają dywany, tkaniny i zajmują się haftem. Tylko w niewielu wypadkach kobieta turecka bierze udział w obrotach handlowych. Turczynka była dotychczas tak szczelnie odgrodzona od świata zewnętrznego, że emancypacya jej nie może iść w szybkiem tempie. Dziwnym zbiegiem okoliczności inicyatywa ruchu kobiecego w Turcyi wyszła od mężczyzn, a mianowicie od młodoturków, którzy pragnęli wykorzystać siły kobiety dla swych celów. Staraniom ich kobieta turecka zawdzięcza tę odrobinę wolności, którą obecnie posiada.

Przedewszystkiem postarano się o zmiany w metodach wychowywania kobiet. W tej dziedzinie pracowały i walczyły pierwsze pionierki ruchu kobiecego w Turcyi. Do tych należy słynna Halide Edib Hanum, bojowniczka feminizmu, poetka, dziennikarka i żona Kemala baszy. Ona to utworzyła „Towarzystwo dla uświadamiania kobiety". Potem powstały różne związki, które zajęły się wychowaniem dziewcząt. W roku 1915 wprowadzono przymus szkolny. Obecnie Turcya posiada dużą liczbę wyszkolonych nauczycielek, a wiele kobiet znalazło pracę w urzędach państwowych. Utworzone w roku 1916 „Muzułmańskie towarzystwo pracy kobiecej" zajmuje się organizacyą pracy w fabrykach. Emancypacya wywiera ogromny wpływ na małżeństwo i prawie zupełnie zniosła wielożeństwo. Obecnie kobiety tureckie walczą o prawo rozwodowe i zapewne wywalczą je ku radości wielu młodo i staroturków.

WESELE U ROTSZYLDA. W templu przy rue de la Victoire w Paryżu odbył się ślub Jamesa H. Rotszylda z panną Claude Dupont, córką byłego szefa marynarki, Ślub dawał nadrabin paryski Israel Levy.

ILOSC SAMOLOTÓW W ST.. ZJEDNOCZONYCH. Statystyka samochodów i motocyklów w Ameryce notuje w dniu 1 bm. 13,048.128. W stosunku więc do zeszłego roku przyrosło 2,440.000. Najwięcej samochodów posiada Kalifornia, gdzie na co czwartą osobę przypada — auto.

Szcześliwcy!...

STRZELAŁ DO MATKI. Z Wiednia donoszą Podczas spożywania obiadu, targnął się na matkę-staruszkę, syn w wieku dojrzałym i wypalił do niej dwukrotnie z rewolweru. Następnie strzelił również i do siebie: Po zbadaniu sprawy okazało się, że wyrodny syn jeszcze w roku 1913 leczył się na klinice psychiatrycznej.

CÓRKA PREZYDENTA W AGENCYI OGŁOSZEN. Panna Małgorzata Wilson, córka byłego prezydenta Stanów Zjedn. aż nadto dobrze znanego i w Europie, wstąpiła jako kierowniczka do jednej z większych agencyi ogłoszeń w Nowym Jorku. Dzienniki zapewniają, że panna Wilson odbyał w tej dziedzinie poważne studya.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Ostatnie zarządzenia walutowe.

Konferencya prasowa w min. skarbu.

Onegdaj odbyła się w ministeryum skarbu konferencya prasowa, na której dyrektor departamentu kredytowego p. Makowiecki, wyjaśniał istotę i cel ostatnich zarządzeń walutowych.

Nowe rozporządzenie uchyla niektóre poprzednie rozporządzenia, w szczególności uchylony został przepis rozp. z dnia 11 marca rb. (Dz. Ustaw nr. 26), który stanowił, że waluty i dewizy wolno posiadać tym osobom, które je nabyły w sposób legalny. Przepis ten w praktyce dawał powód do nieporozumień, gdyż władze częstokroć (szczególnie przy przekroczeniu granicy) żądały udowodnienia legalnego nabycia waluty. W przyszłości — nieporozumienia takie nie powinny mieć miejsca, gdyż presumcyą będzie, że każdy posiadane waluty otrzymał w drodze legalnej, i rzeczą władz będzie udowodnić odmienny stan rzeczy.

Stan dotychczasowych ograniczeń walutowych był anormalny i na dłuższą metę nie mógł pozostać. Wskutek ustalania zgóry na giełdzie kursów obowiązujących przez PKKP, zwykle niższych od kursów kalkulacyjnych, wytworzyły się u nas równoległe dwa kursy walut — oficyalny i nieoficyalny, które nieraz bardzo znacznie różniły się między sobą. Stwarzało to szerokie pole dla spekulacyi czarnogiełdziarzy, pozatem wywoływało inny skutek zgubny dla naszego życia gospodarczego w postaci zupełnego zatamowania dopływu walut ze źródła prywatnej sprzedaży.

Pod tym względem przepisy dotychczasowe okazały się raczej niewystarczające i nowe zarządzenia są w tym kierunku ich rozwinięciem.

Chodzi przedewszystkiem o zapobieżenie niezwykle szkodliwej dla nas spekulacyi marką polską zagranicą, ściślej zaś mówiąc, przedewszystkiem w Niemczech i w Gdańsku. Rozpowszechnił się tam sposób spekulacyi, drogą sprzedaży olbrzymich nieraz sum marek polskich. Jak się okazało spekulanci sprzedający w ten sposób naszą walutę nie mieli zwykle nawet na sprzedane sumy pokrycia, które dostarczali dopiero przy samej realizacyi czeku. W ten sposób zarabiali duże sumy na różnicach kursowych i obchodzili zakaz wywozu walut na cele nieprodukcyjne.

Wynikiem było sztuczne spotęgowanie podaży marki polskiej na giełdach zagranicznych, a co zatem idzie jej spadek.

Nowe przepisy w sposób radykalny niweczą możność dalszego uprawiania podobnych machinacyj. Postanawiają one między innemi, iż dyspozycye z zagranicy mogą być uskuteczniane bez żadnych ograniczeń jedynie sumami złożonemi na specyalne „rachunki zagraniczne", przyczem dyspozycye te winny się odbywać wyłącznie za pomocą specyalnych czeków zaopatrzonych przez bank klauzulą: „do obrotu zagranicznego", podpisaną firmowo przez bank.

Rachunki obywateli lub instytucyi państw ościennych mogą być lokowane tylko w P. K. K. P,

Żadne czekowe obroty markami polskiemi zagranicą nie mogą być dokonywane, bez uprzedniego wniesienia w odpowiednim banku (PKKP) odpowiedniego pokrycia pod karą zakazu utrzymywania w Polsce rachunku zagranicznego danego klienta.

Rozporządzenie to winno pociągnąć za sobą wydatną redukcyę podaży marki polskiej 85—90 proc.) na rynkach przedewszystkiem niemieckich, pozatem przyczyni się do uniezależnienia naszego rynku pieniężnego, który w ten sposób poza związkiem, opartym na faktycznych stosunkach gospodarczych był związany z rynkami niemieckimi, prowadzoną na olbrzymią skalę spekulacyą.

Usamodzielnienie to, jest dla nas szczególniej ważne obecnie gdy katastrofa finansowa w Niemczech doszła do zenitu.

Nie może być natomiast obaw, by nowe zarządzenia przyczyniły się do sztucznego rozrostu popytu na waluty obce, gdyż rozporządzenie ściśle określa cele, na jakie waluty te mają być dostarczane, oraz wprowadza ścisłą kontrolę dokumentów, stanowiących podstawę do ich zakupu. Pozatem wkrótce wprowadzony zostanie w życie cały szereg ograniczeń importowych, które też ograniczy zakres zapotrzebowań. W ten sposób zaspokojone zostaną tylko w pełni usprawiedliwione potrzeby naszego życia gospodarczego.

Należy stwierdzić, że naogół sytuacya walutowa w kraju nie przedstawia się tak krytycznie, jak o tem możnaby sądzić z oznak zewnętrznych. Głodu walutowego u nas niema. Istnieją w kraju poważne zapasy walut, rozproszone jednak u dziesiątków tysięcy posiadaczy prywatnych. Nowe zarządzenia mają na celu zapasy te o ile możności zmobilizować i wyzyskać dla skarbu państwa.

Przyczyną dotychczasowych kryzysów walutowych była w dużej mierze często wyraźnie nam wroga spekulacya w kraju i zagranicą. Stwierdzić można, niestety, że wielu wypadkach współdziałały tu nawet niektóre polskie instytucye bankowe, które władze mają obecnie pod specyalnym nadzorem.

Przeciwko tej akcyi spekulacyjnej podjęło ministeryum skarbu zdecydowaną, starannie obmyśloną i na szeroką skalę zakreśloną kampanię. Wszystko pozwala przypuszczać, że kampania ta uwieńczona będzie sukcesem.

—o-o—

WYSOKOSC DOZWOLONEGO WYWOZU WALUTY. PKKP. wydaje zezwolenia na wywóz mkp w wysokości maksymalnej 25 milionów na udowodnione potrzeby gospodarcze. Co do walut zagranicznych, to osoby posiadające paszporty zagraniczne — (a jeśli jadą do Gdańska dowody osobiste) mają prawo wywozu bez pozwolenia 1 miliona mkp, również bez pozwolenia i legitymowania się z pochodzenia wywożonej waluty zagranicznej — do 1 tysiąca fr. szwajcarskich. — zaś do Gdańska do 250 fr. szw. lub w innej walucie równej wartości. Walutę tę nabywać można tylko w bankach dewizowych, które robią na paszporcie adnotacyę o sprzedanej sumie wspomnianej wysokości.

ZAMIAST DELEGATÓW — KOMISARZE DEWIZOWI. Zamiast dotychczasowych delegatów min. skarbu, wprowadzone zostały urzędy komisarzy dla spraw dewizowych, przyczem rozszerzone zostały ich kompetencye odnośnie do nadzoru i wglądu w działalność banków. W celu umożliwienia komisyom dewizowym faktycznego ściślejszego nadzoru nad działalnością banków, wydawanie zezwoleń na wywóz marek polskich zagranicę przeniesiono z dotychczasowych delegatur ministeryum skarbu do PKKP. W ten sposób więc wyłącznie PKKP pośredniczy w sprzedaży marek polskich zagranicę (dzięki czemu wprowadza olbrzymie ograniczenie odpływu marek polskich).

PODWYZSZENIE WYPŁAT. W PKO. Wypłaty doraźne z książeczek oszczędnościowych PKO, zostaną w najbliższej przyszłości podwyższone do sumy mk. 150 tysięcy jednorazowo, zamiast mk. 50 tysięcy wypłaconych dotychczas.

WZROST DROŻYZNY W GDANSKU. Według obliczeń gdańskiego urzędu statystycznego drożyzna w porównaniu z czerwcem wzrosła w lipcu o 344,8 proc.

UNION-BANK W WARSZAWIE? Mówią o nowym wielkim banku Unii- którego centrala ma być przeniesiona do Warszawy. Wyraźnie konkretnych wiadomości jeszcze niema, aczkolwiek Bank Unii, założony w Wiedniu, już odkupił większy pakiet akcyi: „Societe des Petroles de Dąbrowa" w zagłębiu Borysławskiel, dając w zamian nową emisyę akcyi swego banku i wzajemną zamianę członków Rady.

—o-o—

Z giełdy.

Kraków, 30 lipca.

Na dzisiejszej giełdzie akcyj tendencya była chwiejna, co zapewne pozostaje w związku z przywróceniem bankom praw dewizowych. Mimo to szereg akcyj poprawił się w kursie jak Bank Małopolski, Zieleniewski, Pharma, Rolniccy, Srtug i Koszyki. Pozostałe akcye bez zmiany lub lekko zniżkowe.

Akcye bankowe, handlowe i przem.:

	Transakcye	
	30 VII.	27 VII.
Polski Bank Przem. I-VIII	65—69	65,5—70
Bank Hipoteczny	50	—
Bank Małopolski	85—98	83—92
Ziemski Bank Kredyt.	30—44	42—48
Powszechny Bank Kred.	—	—
Bank Komercyalny I—IV	—	25—32
Bank Zw. Sp. Zarobkow.	—	—
Polskie Tow. handl.	84—79	84—93
Handl. Sp. akc. „Impex"	2,1—2,6	2,3—2,7
„Pharma" Mag. Jaworniecki	130—144	110—135
Tow. han. Bracia Rolniccy	34—35	32—33
„Polski Gleb"	7,5—8,5	8—9
C. Hartwig, Poznań	—	—
Żegluga Polska	20—17	16,5—21
Warsz.Tow.Trans.i Żeglug	—	—
Zieleniewski I—IV	1400—1500	1350—1400
H. Cegielski, Poznań	165—172	175—185
Parowozy I-III.	200—210	200—215
„Automoter" fabr.samoch.	—	45—50
„Lemiesz" fabr. masz. roln.	—	—
„Trzebinia" fab.	250—275	270—280
Zakłady amunic. „Pocisk"	—	—
Huta żelazna, Kraków	—	—
W. Kuczarski fabr. metal.	—	—
Herzfeld-Victorius, odl. żel.	—	—
Fab.Portl.-Cem.Szczakowa	—	—
„Górka" fabryka cementu	1460—1475	1200—1600
Sierszańskie Zak. Gór. S. A.	960—1050	935—1050
„Topoga" Tow. dla prz. gór.	460—500	425—465
Ska akc. przem. naft. i g. z.	—	—
Karpackie Tow. naftowe	—	—
Akc. Tow. naft. „Galicya"	—	—
A. T. dla przem. eleu skal.	—	—
Polska Nafta	130—140	145—153
„Pokucie" Naft. Sp. akc.	75—80	72—76
„Oikos" T. A.	510—540	—
„Pezet" Powsz. zakł. bud.	—	—
Syndykat koszyk. Kraków	58—70	55—65
Fabr. przem. tł. w Trzebini	510—540	500—525
„Krakus" Zjedn. prz. wyst.	150—160	150—160
Fabr. cukru w Chodorowie	850—860	855—900
Fabr. perosi. w Ćmielowie	255	220—240
Elektr. w Sierszy I-IV	77—70	73—83
S. A. Niemojowski	—	—
Fabr. kapelusz. w Myślen.	70—75	—

Giełda warszawska z dnia 30 b. m. (PAT) Dolary Stanów Zjedn. tranzakcya 197000—185000. Dolary Kanadyjskie tranz. 192000—185250. Franki francuskie ——, Korony czeskie ——, Funty angielskie ——, Franki belgijskie ——, Marki niemieckie 0.17—0.15.

Czeki: Belgia tranz. 9575—9215 Berlin tranz. 0.17—0.16 Gdańsk tranz. 0.17—0.16 Holandya tranz. 78000 Londyn tranz. 904000—872000 Nowy Jork tranz. 197000—190000 Paryż tranz. 11875—11100. Praga tranz. 5680. Szwajcarya tranz. 35200—33000. Wiedeń tranz. 278—268 Włochy tranz. 8315.

Warszawa 30 b. m. (PAT.) Giełda. Akcje. Podane cyfry rozumieją się w tysiącach Mp. Bank Małopolski Kraków 93—97, Bank Przemysłowy 70—77½ Bank Zw. Sp. Zarobk. 650—700. Cegielski 160—175. Modrzejów 1950—1650, Rudzki 840—800, Ursus 990, Parowozy 210—200, Żegluga 42—45, Spirytus 1850000 Polska nafta 142—150, Siła i Światło 640—670. Lilpop-Rau 320—295. Starachowice ——, Pocisk 210—200, Zieleniewski 1530—1625, Chodorów 920—975, Trzebinia 295—300. Ćmielów 320—220.

Lwów. PAT. Giełda. Akcye. Bank Hipoteczny 96—100, Powszechny Kradytowy 18—20, Przemysłowy 62 i pół — 70, Ziemski Kredytowy 42—44, Browary Lwowskie 1375—1400, Chodorów 865—882, Cegielski 160—180, Ćmielów 200——210. Gafota 32—35, Karpalit 155, Oikos 530—550, Parowozy 210, Płótno w Poznaniu 400. Polska Nafta 143—150, Rakszawa 430—450, Siersza elektr. 65—70, Siersza górnicza 910—930, Zieleniewski 1500—1570, Glob 7 Tohan 80—82.

Lwów. PAT. Giełda zbożowa: Pszenica krajowa z roku 1922 71—72 560—575 tysięcy, żyto małopolskie z roku 1922 360 tysięcy, jęczmień browarniany małopolski 325 tysięcy, owies małopolski 435—440 tysięcy, mąka żytnia 70 procent loco Lwów 580—600 tysięcy, mąka pszenna 70 procent. Lwów 900 tysięcy, słoma prasowana w opłotach 70 tysięcy.

Ruch na giełdzie ożywiony. Ogólny obrót około 170 ton. Transakcye w jęczmieniu i owsie sporadyczne transakcye w pszenicy, życie, słomie i mące. Podaż słabsza od popytu. Tendencya zwyżkowa. Usposobienie żywsze.

Końcowe kursa dewiz w Zurychu z 30 bm. (PAT.) Berlin 0.0005 (0.0005), Holandya 221 (221 1/2) Nowy Jork 560 1/4 (560 1/2), Londyn 25.67 (25.72) Paryż 32.92 (33.02), Medyolan 24.37 (24.50), Praga 16.60 (16.67 1/2) Budapeszt 0.03 (0.03), Bukareszt 2.85 (2.85) Belgrad 5.85 (5.85), Sofia 5.30 (5.30), **Warszawa 0.0028 (0.0030)**, Wiedeń 0.0078 3/4 (0.0079) **Austr.** korona 0.0079 (0.0079 1/2).

Dolar w Berlinie 1,097.250 mk.

Berlin. PAT Końcowe kursa dewiz. Amsterdam 428925. Buenos Aires 369075, Bruksela 52867 i pół. Chrystyania 175560, Kopenhaga 195510. Sztokholm 290272 i pół, Helsingfors 30423 i pół. Włochy 47885. Londyn 4087.500, Nowy Jork 1.097,250, Paryż 63840. Szwajcarya 194512 i pół. Hiszpania 155610. Japonia 530670 Belgrad 15610, Rio de Janeiro 111720, Wiedeń 1596, Praga 33166 i pół, Budapeszt 4488, Sofia 10274.

Wiedeń. 30 lipca PAT. Dewizy. Amsterdam 27920. Zagrzeb i Belgrad 731. Berlin 0.4,7; Bruksela 3394; Budapeszt 270: Bukareszt 344. Chrystiania 11330; Kopenhaga 12430; Londyn 325000; Madryt 9930; Medyolan 3074; Nowy York 70935; Paryż 4152; Praga 2107; Sofia 648; Sztokholm 18720; Warszawa 0.31—0.33. Zurych 12655. Dolary 70560. Belgijskie 3355. Bulgarskie 626. duńskie 12200. marka niemiecka 0.4 i pół. angielskie 323200. francuskie 4105. holenderskie 27720. włoskie 3050. jugosłowiańskie 722 norweskie 11100. polskie 0.32—0.34, rumuńskie 343. zwedzkie 18520. szwajcarski 12510. hiszpańskie 9810. czeskie 2089. węglerskie 2.15.

KOMUNIKATY TEATRALNE I KONCERTOWE

— **Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj i jutro „Dardamelle—rogacz" E. Mazaud, który w brawurowem wykonaniu pp. Sokalskiej, Zalewskiej, Zbuckiego i in. zdobyła sobie duże powodzenie dla swej prześlicznej zalety i kapitalnych scen. „Dardamelle" bawi znakomicie widownię oklaskującą artystów po każdym akcie. Wyborna ta farsa grana będzie przez cały b. tydzień.

— **„CO WARSZAWA TAŃCZY I ŚPIEWA" w „BAGATELI".** W czwartek 2 sierpnia otwiera teatr „Bagatela" swe gościnne podwoje występami znakomitych artystów teatrów Wielkiego Qui pro quo i Stańczyka w Warszawie, na czele których widnieją takie nazwiska, jak Ordonówny, która wraz z p. Bodo, fascynować będzie publiczność urodą, wdziękiem i swemi piosenkami, które w połączeniu z najnowszemi tańcami stanowić będą clou wieczoru, dalej afisz zapowiada występ Latajner-Lawińskiego, który od dawna stał się również i ulubieńcem Warszawy, a p. Michał Znicz do dzisiaj jedyny w Polsce bezkonkurencyjny recytator i niezmiernie dowcipny conferencier. Ozdobą bez wątpienia będą pieśni nastrojowe artysty opery warszawskiej p. Metaxjana, który przy akompiamencie gitary odśpiewa cały szereg cygańskich romansów. Część taneczną sprawować będzie p. Pietrakiewicz, solistka baletu teatru wielkiego.

Na pierwsze trzy przedstawienia bilety już są do nabycia w kasie teatru „Bagatela".

—o-o—

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sroda: „Dardamelle-rogacz".
Czwartek: „Dadamelle-rogacz".

Z OPERY I OPERETKI.

Wtorek: „Dama we fraku".

Nad czem będzie Sejm dziś radził?

Warszawa. Porządek dzienny obrad 60 posiedzenia sejmu w dniu 31 bm obejmuje: trzecie czytanie projektu ustawy o zakresie działania ministra reform rolnych, oraz urzędów i komisyi ziemskich, trzecie czytanie projektu ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, trzecie czytanie projektu ustawy o uposażeniu funkcyonaryuszów państwowych i wojska, trzecie czytanie projektu ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów, trzecie czytanie projektu ustawy o zaopatrzeniu emerytów funkcyonaryuszów państwowych i wojskowych.

Złoty — 25.000 mk.

Warszawa. PAT. Na podstawie ustawy z dnia 22 marca 1923 roku w przedmiocie wypuszczenia 6 procentowych bonów skarbowych (Dziennik Ustaw roku bieżącego Nr. 33, pozycya 215), minister skarbu ustanowił cenę emisyjną 6 procentowych bonów skarbowych serya 1 a, 1 b, 1 c, i 1 d; na marek polskich 52.000 za jeden złoty. Ustalona nowo cena emisyjna obowiązuje z dniem 30 lipca 1923 roku.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

— Partya socyalno demokratyczna oraz związki zawodowe w Paryżu urządziły w rocznicę zabicia Jauresa obchody żałobne.

— Pełnomocny przedstawiciel Rosyi sowieckiej we Włoszech Jordański został upoważniony do podpisania w Rzymie konwencyi w sprawie cieśnin.

— Londyn. AW. Według „Pall Mall Gazette" premier angielski wygłosi we wtorek lub w środę mowę w Izbie gmin, w której poruszy głównie zagadnienie reparacyjne.

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Ign. Schwarzbart. Red. odpow. Jakób Freund. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7.